


V
B J
C

Sejm czteroletni. Tom I.

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788–1789.

R. 1788.

1.) Ankwicz Józef 1. 27/X 1788.
2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
3.) Brzostowski Michał 3. 27/X. 1788.
4.) Bzowski Hiacynt 4. 19/VIII 1788.
5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
6.) Czacki Michał 6. 23/III. 1788. 7. 15/XI 1788.
7.) Czartoryski Adam 8. – s. d 1788.
8.) Górski Stan. August 9. – 24/X 1788.
9.) Krasiński Jan 10. – 22/IX 1788. 11. 4/XII. 1788. 12. s. d. 1788.
10.) Kublicki 13. – 15/XI 1788. 14. s. d. 1788
11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/XI 1788.
12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
13.) Poniatowski Michał prym. 17. – 27/X. 1788.
14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
15.) Potocki Stanisław 19. – 27/X. 1788.; 20. 5/XI 88.; 21. 24/XI. 88.
16.) Projekt. podatk. dla powiększenia sił krajowych 22. s. d 88
17.) " do konstytucyi (m. Kalisz.) 23. s. d. [1788]
18.) Prośba kahału kazimierskiego do króla i stanów. 24. s. d. [1788]
19.) " szlachty we wsiach Tucznej i Hoszczy 25. s. d [1788]
20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
21.) Radziszewski Michał 27. 3/XI 88
22.) Reprezentacya do J. K. Mci przez Marszałków konf. 28. 7/XI 88
23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X. 88
24.) Sokołowski Serafin 30. 27/X 88.
25.) Stanisław August 31. a 7/IX 88 b.) 6/XI c) 6/XI odm. wyd.
26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d [1788.]

27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 25/X. 88

28.) Suchodolski Wojciech 35. 4/X 88; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/XI 88 68. 10/III. 89. 69. 4/VIII 89

29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88.

30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 27/X. 1788.; 39. 13/XII 88.; 40 15/XI. 88

31.) Zabiełło Szymon 41. 3/XI. 88; 42. 24/X 88

32.) Zaleski 43. s. d. [1788]

33.) Załuski Teofil hr. 44. 27/X 88; 46. 19/XII 88

Rok. 1789

34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.

35.) Chromiński Kazimierz: Wyłuszczenie praw żydów w Warszawie. 48.

36.) Czetwertyński Janusz 49. 31/III.

37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.

38.) Lustracya dymów i podanie ludności 51. 22/VI.

39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.

40.) Poniński Adam: [Pozwy przed sąd sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 29/VIII.

41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraj 56. 4/IV.

42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.

43.) ~~Ucia~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i W. X. Lit. 63 7/XII.

44.) Suplika Gromady Starostwa Młodzieszyńskiego 70. 8/X.

45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.

46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.

47.) " [w sprawie oddalenia stanu wojsk. od przywileju obywatelstwa w Polsce 73. s. d 1789.

48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.



MOWA
JEGO KROLEWSKIEY MOSCI
NA SESSYI SEYMOWEY
DNIA 6. LISTOPADA ROKU 1788.
MIANA

JEŻELI podobać ſię temu Narodowi, ktory Mnie do Tronu powołał, ieſt nayżywſzym życzeniem Moim, tak naycelnieyſzą ieſt oraz powinnością Moią, tak ſprawować ten naywyższy Urząd, aby Mi ten Sędzia, ktoremu podchlebſtwo błądzić niepozwala, to ieſt: właſne ſumnienie niewymawiało, żem dla iakieykolwiek przyczyny opuścił dozoru, nie domawiał iaſno tam, gdzie przewidywać y przeſtrzegać koniecznie należało.

Żądam, chcę zaiſte być kochanym od Narodu Mego, ale nie momentalnie tylko, lecz trwale y tak, ażeby y Potomność bezſtronna mogła powiedzieć o Mnie iuż nieżyiącym:

Umiał, y śmiał mowić prawdę do Narodu, iak Oyciec do Dzieci, nie na to, żeby Jch martwił, ale na to, żeby Jch wſtrzymał tam, y wtedy, gdy Narod cnotliwy, y choć w naylepſzych myślach, ale zapędzał ſię ku właſney ſzkodliwości.

To czynię, gdy Wam Przezacne Stany Seymuiące przekładam: że niechcieć zachowywać obowiązkow Traktatowych, ktore Nam ſą przypominane dziſiay, byłoby razem brać na Nas

winę

winę y łamania przyrzeczeń, y wywoływania skutków, acz naygorszych dla Nas samych takowego postępku.

Kto niedochowuie Traktatów, daie Prawo zemsty na siebie, bez granic, Temu, z którym stanowił umowy. To iest nie zaprzeczoną prawdą. — Jeżeli Mi kto zechce przypominać przykłady Bohatyrów, którzy łamać Traktaty, gdy Jm pora do tego służyła, pozwalali sobie, y Maxymę w tym nawet zakładali czasem; Odpowiem: że mimo ięków cierpiącey ludzkości, która zawsze ambicyi Bohatyrów mniey lub więcey była ofiarą, ci tylko byli chwaleni y szanowani, którym posłużyło szczęście: którzy nietylko odwagi mieli dosyć y umieiętności do rozpoczynania, ale y sposobów, y okoliczności tyle, ile trzeba było do pomyślnego skutku.

Znam Ja wrodzoną Narodu Naszego waleczność, znam co może rezolucya, wiem przykłady, co y kiedy, mnieysze na pozor siły wykonały przeciw większym. Ale wiem oraz, y ktokolwiek zechce wniść w szczere roztrząsanie wszystkich szczegułów, pozycyi, czasów, y dzieiów tamtych, y one przyrównać do Naszych; przyznać musi, że Nam rostropność sama niedozwala takowego porwania, choćby go Nam nie zabraniała świętość Narodowych warunków.

Jeżeli iest rzeczą przyrodzoną dążyć tam wszelką duszy skłonnością, gdzie naywyższy stopień uszczęśliwienia widzieć mniemamy; aleć pierwszą, y nieodbitą iest potrzebą, temi do takowego celu dążyć drogami, ktore doprawdy Nas do niego doprowadzić mogą, a nie w te się zapuszczać, które przepaść, nie skutek żądany, przed stopy Nasze stawiaią.

Ze chcemy mieć Woysko, tośmy napisali, że Ja go życzę dla bespieczeństwa y sławy Narodu, tegom dowiodł, że go chcę skutecznie, upatrzyłem na to moment taki, gdzie go chcieć nikt, y nic Nam niebroniło. Więc moment był dobrze obrany, ale tę pomyślną porę nie truymy sami sobie, daiąc powod komużkolwiek sądzenia, że ta siła, którey chcemy nabyć iedynie na obronę Naszą, może się stać komukolwiek szkodliwą.

Pamiętaymy, że tey siły ieszcze niemamy, pamiętaymy, że ten tylko Naród, ten tylko Rząd finalnie zyszcze innych Narodów dla siebie dobrowolność, który prawidło czynów swoich zakłada na szanownym zachowywaniu zawarowanych obowiązków swoich.

Pamiętaymy, iaka postać była kraiu Naszego, gdy się stał Teatrem Woyny, do którego wniście zewsząd otwarte, gdzie w Poddanych właśnych nayłatwiey możemy, strzeż Boże! doznać Nieprzyiacioł naysroższych, pamiętaymy nakoniec, iak łatwo obcey zmowy możemy się stać łupem.

Ządamy formy Rządu nietylko dobrego, ale naylepszego; Y któżby Jey nie żądał? Rozum, Historya, inszych Kraiów zwiedzania, daią nam w tym światła; ale nas razem uczą, że stopniami iść trzeba od naygorszego do naylepszego; aże raptowne rewolucye zawsze podlegały błędom, y zapoźnemu żałowaniu zbytniego pospiechu.

Miey-

Mieymy, iżeli można, wszystkich Sąsiadów za Przyiaciół, oddawaymy hołd winny przymiotom osobistym tych wszystkich Panuiących, którzy zdobią Trony w Wieku Naszym. Jest iednak skazuwka nie mylna dla Narodów pochodząca z sytuacyi ich właściwey.

Mówię wyraźnie y głośno: że iestem w przeświadczeniu, iż niemasz Potencyi żadney, któreyby interessa mniey się spierały z Naszemi, iak Rossyi.

Przypominam Narodowi Memu, że Rossya iest tą, któreyśmy winni, że nam się wróciły części, choć iakiekolwiek iuż zabranego Kraiu od innych.

Przypominam, że w handlownych zamiarach Rossya Nam naylepsze wystawuie widoki.

Przypominam, że do teraźnieyszego zamysłu wzmocnienia sił Naszych Narodowych, Rossya nietylko Nam żadney nieczyni przeszkody, ale owszem naychętniey zezwala; mówię zatym, że należy Nam nietylko Ją nie drażnić, nietylko Jey nieokazywać niechęci y złey woli, ale owszem starać się o zachowywanie naylepszey z nią, iak tylko być może, Przyiaźni. Dokładam: że iestem y w tym przeświadczeniu: że gdy damy poznać Nayiaśnieyszey Jmperatorowey, że iesteśmy dla niey przychylni, łatwiey y bespieczniey doydziemy do domowych urządzeń y ulepszeń naszych; aże y owszem wtedy naywiększe sami sobie założemy do tego zapory, gdy tę wielkomyślną Panią odrażać od nas będziemy.

Komu być może milsza y pożądańsza świetność kraiowa nad Króla, który choćby się nieurodził Polakiem, koniecznie przez miłość własną życzyć musi, aby znikały koleyno te bliźny, które tak gorzko przeszłe nam przypominaią rany.

Ale tamte zacieraiąc, nie wystawiaymy się na nowe y gorsze.

Znam Ja dobrze, na iakie Ja się teraz wystawuię złośliwe tłumaczenia niechętnych, a co gorsza, na iakie nawet podeyrzenia y wielu naycnotliwszych, ale nie dość wiadomych Obywatelow; ale znam oraz, że nie to słowami y krokami Memi rządzić powinno, co w zapale uprzedzonych umysłów może być nayprzyiemnieyszym wieloliczności; ale to iedynie, co znam być istotnym kraiu dobrem, albo choć tylko mnieyszym Jego złym.

Zyczę tedy y radzę Przezacnym Skonfederowanym Stanom, iak nayuważniey y naywzględniey postąpić względem podaney od Ambassadora Rossyiskiego Noty.

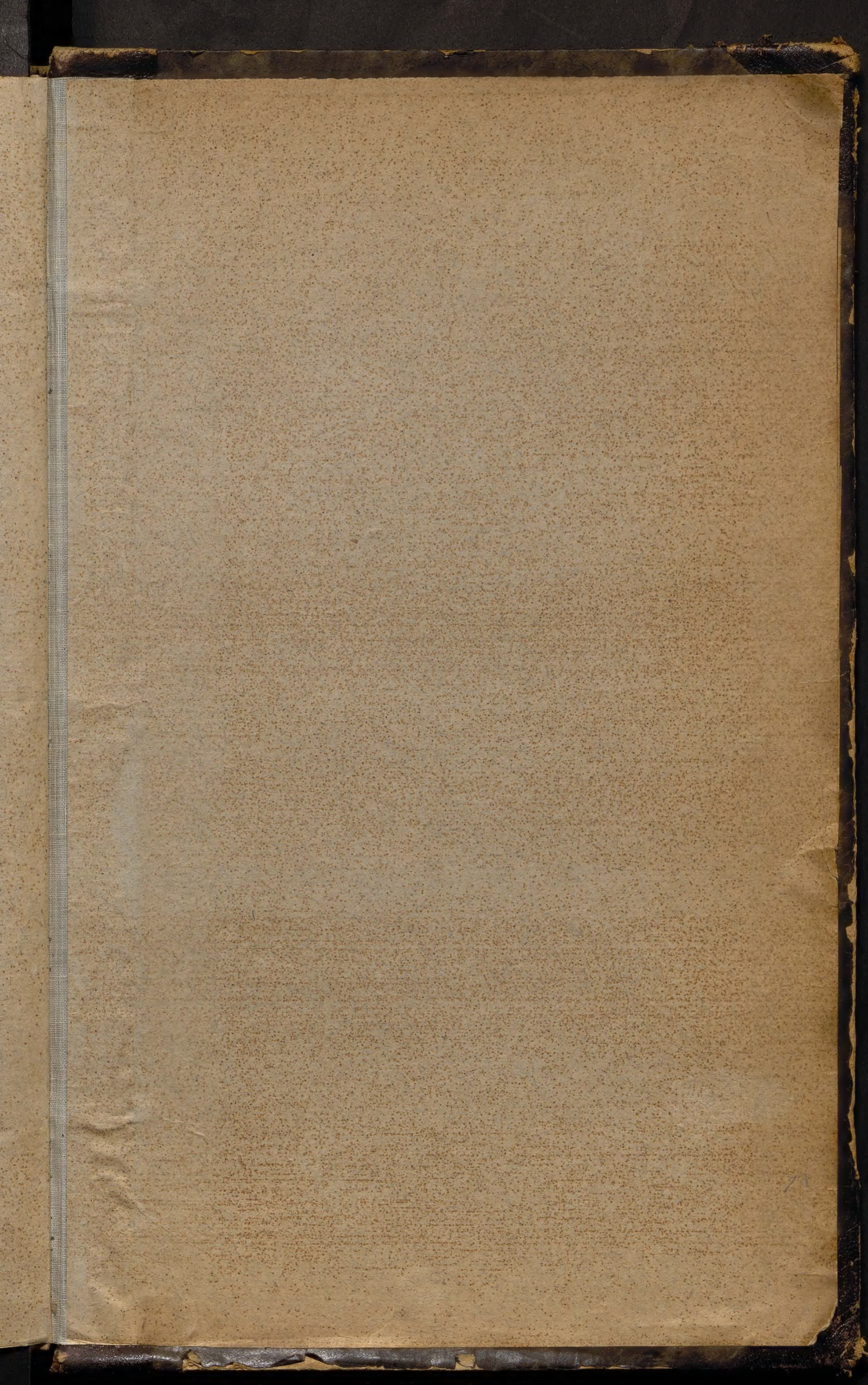
A przyidzie ten czas, y niezadługo może, gdzie Mi podziękuie Narod, żem wolał być dla niego prawdziwie użytecznym, niżeli w gorących Jego zapędach Jemu przypodobanym. W tym przedsięwzięciu trwać będę, bobym miał za grzech y występek przeciw Narodowi, myśleć y czynić inaczey.

Rozumiem więc, że Jchmć Panowie Marszałkowie Konfederacyi wraz z Jchmć Panami Deputowanemi do Konstytucyi & *cum Ministerio* zatrudnią się nieodwłocznie uterminowaniem nayprzyzwoitszym responsu danego być mianym Ambassadorowi Rossyiskiemu.

Aże ſam obiekt Noty Jego dotyka ſię tak bliſko tey Materyi uſtanowienia Władzy Woyſkowey tu od tyla Seſsyi toczącey ſię, y że rownie byłoby y łatwo, y niebeſpieczno w determinacyach Naſzych w ktorymkolwiek punkcie, lub właſnym Naſzym niedogodzić zamiarom, lub ſpotkać ſię przeciwnie z wyrazami tey Noty; że zdania y przekładania tak powſzechnie od Nas ſzacowanego Obywatela JPana Generała Artyleryi Koronney dziś tu, żal ſię Boże, dla niezdrowia ciężkiego nieprzytomnego, nie były tak, iak ſię ſpodziewać należało, umieſzczone w onegdayſze determinacye Naſze, y że dobrzeby z pożytkiem powſzechnym, przynaymniey w częściach do nich ſię wrocić, ile ſię to zgodzić będzie mogło z decyzyą onegdayſzą; Z tych wſzyſtkich powodow ieſtem *in sensu*, że lepiey, abyśmy ſobie kilkudniową pauzą dali czas do rozwagi, iak daley tę mamy prowadzić y kontynuować materyą; y dla tego ſolwuię Seſsyą do Poniedziałku na godzinę Iedenaſtą.



(*W Drukarni Nadw: JKMci i P.K..E.N.*)





SEJM

CZTEROLETNI

MOWY USTAWY

I PISMA

I

1788-89